

Piotr Jaroszyński

Zachodnia demokracja : szanse i zagrożenia

Człowiek w Kulturze 20, 5-16

2008

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Piotr Jaroszyński

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II

Zachodnia demokracja: szanse i zagrożenia¹

Choć szukając genezy dzisiejszej demokracji odwołujemy się najczęściej do starożytnej Grecji, to jednak jest to spojrzenie bardzo powierzchowne. Albowiem demokracja grecka istotnie różniła się, i to pod wieloma względami, od tego, co dziś uważa się za demokrację.

Za najbardziej spektakularną różnicę uznać należy to, że w czasach greckich demokracja uważana była za ustrój „zwyrodniały”, gdy dziś uważana jest za ustrój najlepszy. Celem demokracji, zdaniem Greków, nie jest dobro wspólne, a to automatycznie oznacza, że ustrój taki nie może być dobry, niezależnie od tego, w jaki sposób wyłaniana jest władza. Grecy odróżniali demokrację od *politei*, która, jako ustrój zdrowy, była rodzajowym przeciwieństwem demokracji². *Politeja* zwana była przez Rzymian republiką (*respublica*), zaś w Polsce utrwaliła się nazwa *rzeczpospolita*³.

Demokracja w sensie greckim różniła się od *politei* celem, ponieważ celem demokracji było dobro głoszącej większości, natomiast celem *politei* było dobro wspólne wszystkich. Tymczasem dziś wychwala się demokrację nie ze względu na cel, ale ze względu na sposób wyłaniania władzy politycznej: są to wybory. I to właśnie

¹ Artykuł ten jest poszerzoną wersją hasła *Demokracja*, zamieszczonego w: *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, Lublin 2001, t. 2, s. 472-476.

² Arystoteles, *Polityka*, tłum. L. Piotrowicz, Warszawa 1964, ks. IV.

³ W staropolszczyźnie słowo *pospolity* oznaczało coś, co jest wspólne, stąd *rzeczpospolita* było dokładnym tłumaczeniem słowa łacińskiego (*res-rzecz, publica-pospolita*)

przesądza o tym, że współczesna demokracja traktowana jest jako ustroj „zdrowy”, choć przecież z uwagi na cel może kuleć.

Demokracja grecka opierała się na trzech filarach. Była to wolność, następnie *izonomia*, czyli równość wobec prawa, oraz *izogeria*, czyli równy dostęp do urzędów. O ile jej rodzajowym przeciwieństwem była *politeja*, to za główne zagrożenie dla demokracji (mając na uwadze jej cechy pozytywne) uważano tyranie, która z kolei była zwyrodniałą formą monarchii⁴. W sensie historycznym losy Aten od VII w. przed Chr., czyli od czasów Solona, to huśtawka ustrojów: raz tyrania, a raz demokracja. Monarchia miała wówczas charakter archaiczny, związany z odległą przeszłością⁵.

Współczesna demokracja przeciwstawiana jest przede wszystkim totalitaryzmowi. Można nawet odnieść wrażenie, że w świecie istnieją tylko dwa ustroje: demokracja i totalitaryzm. Jest to jednak bardzo duże uproszczenie, kto wie, czy nie o podłożu ideologicznym, tak jakby chciało się wyeksponować tylko mechanizm wyłaniania władzy, a ukryć prawdziwe cele.

Czym różni się demokracja od totalitaryzmu? W grę chodzi sposób wyłaniania, a następnie sprawowania władzy. Władza jest wybrana w sposób demokratyczny wówczas, gdy mamy do czynienia z powszechnym prawem wyborczym, a wybory nie są sfałszowane. Na poziomie sprawowania władzy w demokracji wszyscy obywatele posiadają równe prawa, mają równe prawo dostępu do urzędów, cieszą się wolnością słowa. Natomiast w totalitaryzmie władza jest narzucana siłą albo na mocy sfałszowanych wyborów, dostęp do urzędów zagwarantowany jest tylko dla członków grupy rządzącej (klan, rodzina, partia), prawo ma charakter uznaniowy, nie ma swobody publicznego wyrażania swojej opinii. Wszystko to jest słuszne, ale każdy element systemu totalitarnego może znaleźć swój zakamuflowany odpowiednik w ustroju demokratycznym: choć wybory nie będą sfałszowane, to realne szanse wybrania w zasadzie mają ci, za którymi stoją pokaźne fundusze i nade wszystko media. Prawo to nie tylko

⁴ W ustroju monarchicznym rządzi jeden (monos-archos), ale dla dobra wspólnego, natomiast to również rządy jednostki, ale dla jej własnego dobra.

⁵ Zob. Arystoteles, *Ustrój polityczny Aten*, tłum. L. Piotrowicz, Warszawa 1973, s. 4.

zapis, ale jego interpretacja, a w szczególnych wypadkach prawo można zmienić nie z uwagi na powszechną sprawiedliwość, lecz partykularne interesy. A wreszcie liczące się media to przedsięwzięcie bardzo kosztowne, na które wszystkich w równym stopniu nie stać. Czym innym jest prawo swobody głoszania opinii, a czym innym realna możliwość wypowiedzania się w mediach, czyli na dużą skalę publiczną. W każdym z tych punktów za demokracją kryć się mogą elementy systemu totalitarnego.

Czy więc faktycznie to grecka demokracja (ewentualnie *politeja*) leży u źródeł dzisiejszej demokracji? Okazuje się, że nie do końca. Albowiem zachodnia demokracja nowożytna kształtuje się nie pod wpływem ideałów greckich (renesans jako powrót do klasycznych źródeł), lecz pod wpływem Reformacji, a dokładniej mówiąc – w środowisku wojujących sekt purytańskich (podczas angielskiej wojny cywilnej). Purytanie żądali oddzielenia kościoła od państwa ze względu na prześladowania, jakich ze strony władz państwowych doznawali. W efekcie pojawiła się koncepcja państwa całkowicie zsekularyzowanego, a tym samym i polityki niezależnej od religii. Tu trzeba przypomnieć, że wywodząca się ze średniowiecza idea monarchii opierała się na ścisłym związku tronu z ołtarzem. W trakcie koronacji król był namaszczany przez biskupa, dzięki czemu stawał się pomazańcem bożym, czyli jakby narzędziem w rękach Boga. Skoro jednak monarcha ten prześladował niektóre grupy wiernych, to te uznały, że trzeba odebrać mu status sakralny, a tym samym ograniczyć pole działalności politycznej. W tym kontekście powstał problem znalezienia nowego „namaszczenia”, które nie zależałoby od kościoła instytucjonalnego, ani też nie byłoby związane z rodzinną sukcesją tronu. Rozwiązaniem była właśnie demokracja: jedyną legitymacją dla sprawowania władzy politycznej miała być tylko oddolna zgoda ludu („Agreement of the People”, 1647). Program taki wyszedł od Lewellersów (*Levellers* – niszczyściele), czyli grupy politycznej, której bliskie były hasła socjalistyczno-liberalne. Demokracja u swych źródeł ma więc charakter nie tyle polityczny, ale religijny, a w pewnym sensie również antyreligijny lub quasi-religijny. Religijny dlatego, że pojawia się w kontekście tradycji religijnej zasad wyłaniania władzy; antyreligijnej, ponieważ chodziło o uniezależnienie polityki od religii;

quasi-religijnej, gdyż nowy sposób wyłaniania władzy był odpowiednikiem religijnej czynności namaszczenia monarchy, tyle że rolę biskupa przejął lud, a wybrańcem byli przedstawiciele tegoż ludu.

Dokładniejsze analizy demokracji liberalnej, której zasady sformułowane zostały w czasach nowożytnych (Th. Hobbes, J. Locke, Ch. de Montesquieu), jasno ukazują, że bazuje ona na odmiennej od ateńskiej koncepcji polityki. Polityka nie jest realizacją wspólnego dobra, lecz polem ścierania się indywidualnych interesów. W liberalizmie społeczeństwo składa się z jednostek, które mają szereg praw naturalnych (prawo do życia, do własności, do wolności), dających podstawę do zabiegania przede wszystkim o własne interesy, co przeradza się w swoistą rywalizację, ale nie w wojnę. Gdyż aby nie doprowadzić do wyniszczenia jednych przez drugich (takie mogłyby być skutki wojny), ludzie umawiają się o władzę (umowa społeczna). Zadaniem państwa jest ochrona możliwości prowadzenia gry (walki) o interesy zgodnie z ustalonymi regułami (prawo). Taka rola władzy jest racją jej sprawowania, dlatego też purytanie uważali, że wobec istotnych nadużyć władzy należy wszcząć rewoltę, by tę władzę obalić. Taka postawa potwierdzała, że władza nie ma charakteru sakralnego, lecz jest korelatem społeczeństwa i wspólnie uznanych reguł.

W sumie nowożytny demokrat to nie członek biednego plebsu (ludu), stanowiącego większość w danym społeczeństwie, lecz aktywny i rzutki biznesmen, który zajmuje się własnymi interesami, ale w taki sposób, żeby nie naruszyć reguł prawa, idąc drogą, na którą prawo zezwala lub której nie zakazuje.

Demokracja nowożytna przybiera różne formy, ponieważ nie ma demokracji jako takiej. Wspólne wszystkim demokracjom jest uznanie powszechnych wyborów za podstawowe źródło dochodzenia do władzy politycznej. Ale otwarte pozostają pytania o program, o podmiotowość polityczną, o niepodważalne (nawet drogą głosowania) zasady. Tu wśród demokracji pojawia się szereg różnic.

Za Oceanem od czasów Rewolucji Amerykańskiej akcent kładzie się na ochronę praw mniejszości (większość nie może być tyranem dla mniejszości, Madison), reformę społeczną, ekonomiczną redystrybucję oraz reprezentatywność (T. Paine). Z kolei wśród utyli-

tarystów pojawia się pogląd o demokracji jako najlepszym ustroju, ponieważ zapewnia on największą indywidualnego szczęścia największej liczbie ludzi (J. Mill, J. Bentham).

Demokracja nowożytna opiera się na reprezentatywności (przedstawicielstwie) najpierw warstw społecznych (głównie szlachta, arystokracja, duchowieństwo), a następnie partii politycznych. Proces „upartyjnienia” demokracji rozpoczął się w latach 30. XIX w. Oznacza to, że choć wybierane są poszczególne osoby, to nie jako indywidualni kandydaci, lecz jako członkowie ugrupowań, zwanych partiami politycznymi. We współczesnych demokracjach miejscem, które stanowi zgromadzenie polityków skupionych w różnych partiach, jest parlament. Mimo iż nazwy partii bywają dość swobodne (partia Zielonych), ponieważ mają na względzie wyborców, dla których pewne słowa techniczne mogą być niezrozumiałe (np. konserwatysta, republikanin), to jednak tym, co różni partie i co stanowi o ich tożsamości, jest najczęściej ideologia. Nazwy mogą być wielce mylące, metaforyczne, często też nadużywane jest pojęcie demokracji, które samo lub w złożeniu staje się nazwą partii. Z założenia wszystkie partie obecne w parlamencie muszą być demokratyczne, czyli muszą zgadzać się na rolę wyborów w kreowaniu życia politycznego. Różnice dotyczyć winny proponowanego programu. A jednak w Stanach Zjednoczonych są tylko dwie duże partie, z których jedna nosi miano demokratów, gdyż faktycznie opiera się na ideologii lewicowej i bliska jest socjalistom. Z kolei w Polsce funkcjonowały takie nazwy partii, jak *Unia Demokratyczna*, która to nazwa literalnie w ustroju demokratycznym nic nie znaczy. Z kolei nazwa *Sojusz Lewicy Demokratycznej* odwołuje się do demokracji, by zamaskować swe polityczne pochodzenie od komunistycznego PZPR-u, który z kolei funkcjonował w ramach ustroju zwanego *demokracją ludową*, który w dosłownym tłumaczeniu znaczyłby *ludowe rządu ludu*, gdy faktycznie była to tzw. dyktatura proletariatu, a jeszcze dokładniej – dyktatura grupy członków komunistycznej PZPR.

Te nieścisłości w nazwach partii mają swą genezę albo historyczną, albo strategiczną, muszą być jednak traktowane z dużym dystansem, ponieważ ich czysto semantyczna analiza wiele nie wyjaśni, a raczej zaciemni.

Pojęcie „ludu” (*demos*), obok określeń mętnych, takich jak wszyscy czy większość (w każdym z typów demokracji są różne ograniczenia, jak choćby bariera wieku), może mieć zabarwienie ideologiczne: „lud” oznacza niższe warstwy społeczne (chłopi, robotnicy), które dochodzą do władzy po obaleniu (głównie dzięki rewolucji) warstw wyższych (szlachta, arystokracja). Takie pojęcie ludu charakterystyczne jest dla demokracji komunistycznej. Natomiast w ramach demokracji rozwijanej w Stanach Zjednoczonych pojęcie ludu traci swe zakorzenienie etniczne (narodowe), jak i społeczne, z jednej strony pod wpływem Rewolucji Francuskiej, z drugiej zaś dlatego, że to młode państwo było państwem głównie emigrantów. Lud oznacza obywateli, demokracja obejmuje wszystkich obywateli, niezależnie od narodowości, wyznania i statusu materialnego. Współczesna demokracja zachodnia opiera się na ostatniej koncepcji ludu, który oznacza po prostu obywateli.

Mówiąc o demokracji, za najważniejsze uznaje się albo procedury wyborcze, albo treści ideologiczne. Niesie to ze sobą pewne niebezpieczeństwa. W pierwszym przypadku nastąpić może absolutyzacja zakresu uprawnień władz wybranych demokratycznie. O ile bowiem teoretycy liberalizmu, tacy jak Hobbes czy Locke, pisali o prawie naturalnym jako podstawie prawa stanowionego, to później prawo naturalne zostało zdetronizowane, a jego miejsce zajęła konstytucja jako najwyższy akt prawny (ustawa zasadnicza), tyle że stanowiony. Co więcej, ten akt w pewnych warunkach (przy odpowiedniej liczbie głosów) może być zmieniany. W takim kontekście nie ma już żadnego prawa stałego: ani naturalnego, ani stanowionego. Prawo zależy od układu sił politycznych. I stąd też podstawowym przedmiotem wykładanym na studiach prawniczych był w czasach komunistycznych (ale jest i dzisiaj) wykład, który nosi tytuł *Państwo i prawo*. Bo nawet jeśli część swych uprawnień jakieś państwo ceduje na organizację międzynarodową czy wręcz zrzuca się suwerenności (a stanowienie prawa jest istotnym atrybutem suwerenności państwowej) na rzecz jakiegoś nadpaństwa (jakim docelowo ma być Unia Europejska), to i tak prawo staje się pochodną polityki.

W wypadku drugim obrona idei demokratycznych (pluralizm, wolność, neutralność światopoglądowa) stać się może powodem ata-

ków na wybrane w sposób demokratyczny władze, które reprezentują odmienną wizję polityczną. Również w imię obrony ideologicznie określonych zasad demokracji mniejszość przypisać może sobie prawo do rządzenia większością (ludem), i to w sposób niedemokratyczny (a wręcz totalitarny), podając jako powód np. niedojrzałość ludu do rozumienia, co jest dlań dobre. Taką metodą posługiwali się przede wszystkim komuniści, którzy mimo totalitarnych metod, ustrój, w którym rządzili, określali mianem demokracji socjalistycznej.

W ramach demokracji akcentuje się niezależność trzech porządków władzy: wykonawczej, ustawodawczej i sędowniczej. Podstawą porządku prawnego jest konstytucja. Państwo chroni wolność słowa, zrzeszania się, głosowania i wyznania. W bardziej radykalnym modelu demokracji liberalnej (Rousseau) prawo ustanawiane jest przez wspólny udział wszystkich obywateli, preferowana jest jednogłośnieść („la volonté général”), choć dopuszczalna zasada większości. Ten typ demokracji odwołuje się do równości polityczno-ekonomicznej wszystkich obywateli, ale jest możliwy do zrealizowania w stosunkowo niewielkich społecznościach (Szwajcaria). Inną formę liberalnej demokracji stanowi projekt J.S. Milla, w ramach którego na różne sposoby powiększa się zaangażowanie obywateli w życie polityczne. Polega to na wprowadzaniu systemu elekcyjnego do różnych szczebli władzy, poczynając od ogólnopństwowej (parlament), a kończąc na lokalnej (gmina). Postuluje się minimalny wpływ państwa na życie prywatne (rodzinne) i ochronę praw jednostki. Z punktu widzenia ekonomicznego demokracja liberalna bazuje na rozdrobnionej własności prywatnej i konkurencji w ramach wolnego rynku (leseferyzm).

Współcześnie występują różne odmiany demokracji liberalnej. Pierwsza z nich ma charakter rywalizacji elit politycznych (J. Schumpeter). Podstawowym podmiotem życia politycznego są partie polityczne, które uzyskują miejsca w parlamencie na drodze powszechnego głosowania. Rząd, posiadający silną władzę wykonawczą, wyłaniany jest poprzez parlament. Życie polityczne sprowadza się do konkurencji między partiami, z których każda chce zdobyć władzę. Państwowy aparat urzędniczy jest apartyjny i jego działanie opiera się ma na fachowości. Granice stanowionego prawa wyznacza wcześniej ustanowiona konstytucja. Demokracja ta funkcjonuje w ramach

społeczeństwa industrialnego, którego opinia tworzona jest za pośrednictwem medialnej socjotechniki. Partie polityczne opierają swoje działanie na przyjętej ideologii (socjaliści, liberałowie, komuniści), a strategia działania opracowywana jest przez specjalistów-ekspertów. Skala działań polityków przekracza granice poszczególnych państw i wkracza na pole rywalizacji o korzyści dla międzynarodowych grup interesów. Drugi typ odwołuje się do zróżnicowania politycznego (pluralizm), otwierając drogę do walki o władzę ugrupowaniom mniejszościowym. Jednak brak silnego zaplecza sprawia, że rozdrobnione partie nie mają faktycznie dużego wpływu na udział we władzy.

Podstawowe różnice między klasyczną i współczesną koncepcją demokracji polegają na tym, że w pierwszej zachowane było dobro wspólne większości, w drugiej – jest tylko gra interesów miarkowana prawem i kompromisem; pierwsza obejmowała stosunkowo niewielką grupę ludzi powiązanych etnicznie, druga natomiast odnosi się do wielkich państw i ma charakter wieloetniczny; pierwsza bazowała przede wszystkim na bezpośrednim udziale obywateli w życiu politycznym (biernym i czynnym), druga natomiast skłania się ku reprezentacyjności i partyjności oraz na utrzymaniu stałej, zawodowej kadry urzędniczej (R.A. Dahl).

Grecka forma demokracji spotykała się wielokrotnie z krytyką zwłaszcza ze strony filozofów (Platon, Arystoteles, Pseufo-Ksenofont). Niektóre zarzuty przez nich podnoszone dotyczą również demokracji dzisiejszej, choć, jak widzieliśmy, zachodzą między nimi istotne różnice. Zwracano uwagę, że w demokracji bazuje się na równości liczbowej, a nie jakościowej (głos człowieka podłego znaczy tyle samo, co osoby szlachetnej). Przewaga większości jest przewagą liczby, a nie słuszności. Wybór (losowanie) umożliwia objęcie władzy przez ludzi niekompetentnych. Hasło wolności (kluczowe dla demokracji) może zachęcać do łamania prawa i do notorycznego nieliczenia się z prawdą; pociąga to za sobą relatywizację podstawowych zasad leżących u podstaw życia społecznego. Lud rządzi dla własnego interesu bez respektu dla dobra wspólnego, co może doprowadzić do tego, że demokracja zamieni się w anarchię, a ta – w tyranie (rządy silnej ręki) albo w oligarchię (rządy wpływowych bogaczy).

Wobec takich zagrożeń preferowany był w starożytności ustrój mieszany: rządzi jeden (monarchia), opierając się na najlepszych (arystokracja), za zgodą wszystkich lub większości (*politeja*, republika). I taki właśnie ustrój mieszany, choć nazwany demokracją, wychwalał w słynnej mowie pogrzebowej Perykles⁶. Znalazło to później swoje odzwierciedlenie w idei rzymskiej republiki, której wielkim propagatorem był Cynceron. Uważał on, że wszystkie stany powinny mieć równy udział w rządach⁷. Św. Tomasz sądził z kolei, że demokracja to ustrój, w którym większość (lud) sprawuje rządy niesprawiedliwe, a wówczas staje się jakby tyranem. Tomasz szedł więc za klasycznym, arystotelesowskim rozumieniem demokracji⁸.

Dzisiejsza demokracja opiera się na dyskusyjnej liberalnej wizji człowieka-egoisty, człowieka pierwotnie dobrego, nieskażonego grzechem pierworodnym (Rousseau). Z tego tytułu zanegowany jest zarówno społeczny, jak i duchowy wymiar natury człowieka w jego wymiarze spotencjalizowanym, ze względu na który człowiek rozwija się w kontekście społecznym, co przy wadliwym ustroju prowadzi do niedorozwoju lub trwałej deformacji, zwłaszcza moralnej i intelektualnej. Gdy przyjmie się błędne założenie, że człowiek jest z natury doskonały, to w konsekwencji nie będzie on potrzebował (w sensie pozytywnym) społeczeństwa, a inni ludzie traktowani będą albo jako środek do celu, albo jako konkurenci, albo jako zagrożenie. Stosunek jednostki do innych i do społeczeństwa rozpatrywany będzie wyłącznie pod kątem indywidualnych korzyści. W efekcie z pola widzenia polityki znika wyższe życie duchowe łączące ludzi (dobro wspólne) ponad materialnymi (ekonomicznymi) różnicami. Wracają starożytne zarzuty kierowane pod adresem demokracji, że to są rządy „suwerennego motłochu”, że jest to „cyfrokracja”, że są to praktycznie rządy mniejszości (oligarchia), tyle że zmieniającej się (rotacyjność), że demokracja to rządy nie rozumu, ale namiętności

⁶ Tukidydes, *Wojna peoloponeska*, tłum. K. Kumaniecki, Warszawa 1953, s. 18.

⁷ „Status rei publicae in omnis ordines civitatis aequabilis”, Cynceron, *O państwie*, II, 62.

⁸ S.Th., I-II, 95, 4c; 105, 1c.

ludu. Nawet I. Kant uważał, że demokracja jest koniec końców odmianą despotyzmu⁹.

Komunistyczna krytyka demokracji mylnie postrzegała błędy demokracji liberalnej (kapitalistycznej) w nierównościach wynikających ze stanu posiadania. Albowiem ekonomiczne zrównanie wszystkich poprzez upaństwowienie własności prywatnej odbiera ludziom oparcie dla obrony swych praw, czyniąc ich coraz bardziej zależnymi od aparatu państwowego. Mimo utopijnych wizji sprawiedliwej przyszłości w komunizmie, tak jak i w liberalizmie, nie ma miejsca na duchowe dobro wspólne, a tylko takie dobro może w sposób bezkonfliktowy połączyć ludzi, tworząc z nich społeczność nienaruszającą osobowej odrębności. Bolszewizm stanowiący apogeum komunizmu doprowadził ideę demokracji do absurdu (M. Zdziechowski).

Współczesna demokracja pozostaje pod coraz silniejszym wpływem ideologii socjalistycznej; przejawia się to w tym, że legalizuje się prawa niezgodne z prawami człowieka (aborcja, eutanazja), nadużywa się wolności słowa w ramach socjotechniki (manipulacja opiniami), umożliwia się pozbawianie państw i narodów suwerenności, używa się demokracji do walki z religią i kościołem, przy jej pomocy maskuje się faktycznych decydentów (międzynarodowe grupy interesów, globalne organizacje o charakterze ideologicznym).

Oderwanie demokracji od obiektywnych podstaw prawnych (prawo naturalne) prowadzić może do pozytywizmu prawnego z jego totalitarnymi konsekwencjami (casus Hitlera, który doszedł do władzy demokratycznie). Współczesną demokrację określa się czasem mianem totalitarnej, ze względu na ukryty mechanizm niewolenia społeczeństwa (Talmon).

W nauczaniu społecznym Kościoła zwraca się uwagę, że zdrowa demokracja musi opierać się na wolności połączonej z odpowiedzialnością (dobrowolność nie jest dowolnością), relacje między ludźmi nie mogą być sprowadzone do bezwzględnej konkurencji, lecz muszą bazować na idei solidarności (miłość i braterstwo), a wreszcie ludzie w ramach różnych zrzeszeń tworzyć winni rodzinę połączoną do-

⁹ I. Kant, *Zum ewigen Frieden. Ein philosophischer Entwurf*, 1795.

brem wspólnym, która cementując związki międzyludzkie, pozwala każdemu na pełny rozwój osobowy.

The Western Democracy: Promises and Threats

S u m m a r y

The present democracy is based on a controversial liberal vision of man-egoist, which is primarily good and uncontaminated with the original sin. In this way there are negated both social and spiritual dimensions of the human nature, with regard for which a man advances his potentiality in social context. This leads – reinforced with a defective form of government – especially to deficiency or permanent deformation of human moral and intellectual conduct. When a false assumption is accepted that of his nature the man is perfect, then he needs no society (in a positive sense) and other people are treated as means to an end, or challengers, or threat agents. Any relation between individual and society is exclusively considered in respect of individual profits. Consequently, the politics is deprived of a higher spiritual life that unites people (common good) beyond material (economic) differences.

The social teaching of the Catholic Church underlines that a healthy democracy has to be based on freedom connected with responsibility (voluntariness is not an arbitrariness). Relations between people are not to be reduced to ruthless competition, but based on an idea of solidarity (love and brotherhood). Eventually, people have to make – within different associations – a family (combined with a common good), which permits everybody – with cementing human relationship – to pursue a complete advancement as a person.

Bibliografia

- Bentham J., *The Works of Jeremy Bentham*, 11 t., Edinburgh 1838-43.
Berelson B., *Democratic Theory and Public Opinion*, Public Opinion Quarterly, 16 (autumn), 313-330.
Bobrzyński J., *Sprzeczności idei demokratycznej*, Warszawa 1929.
Burnheim J., *Is Democracy Possible?*, Cambridge 1985.

- Cohen J. L., Rogers J., *On Democracy*, New York 1983.
- Dahl R. A., *A Preface to Democratic Theory*, Chicago 1956.
- Duncan G., *Marx and Mill*, Cambridge 1971.
- Duncan G. (wyd.), *Democratic Theory and Practice*, Cambridge 1983.
- Dunn J., *The Political Thought of John Locke*, Cambridge 1969.
- Duverger M., *Modern Democracies: Economic Power versus Political Power*, Illinois 1974. Ekles J., *Złota demokracja*, Warszawa 1987.
- Finley M. I., *Democracy: Ancient and Modern*, New Brunswick 1973.
- Hallowell J. H., *Moralne podstawy demokracji*, Warszawa 1993.
- Jan Paweł II, *Centesimus annus*, Rzym 1991.
- Jones A.H.M., *Athenian Democracy*, Oxford 1957.
- Kelsen H., *O istocie i wartości demokracji*, Warszawa 1936.
- Laski H. J., *The American Democracy*, London 1949.
- Legutko R., *Krytyka demokracji w filozofii Platona*, Kraków 1991.
- Leon XIII, *Rerum novarum*, Rzym 1891.
- Lively J., *Democracy*, Oxford 1975.
- Lijphart A., *Democracy in Plural Societies*, New Haven 1977.
- Mackinder H. J., *Democratic Ideals and Reality*, London 1919.
- Macpherson C.B., *The Life and Times of Liberal Democracy*, Oxford 1977.
- Mill J.S., *On Liberty*, Harmondsworth 1982.
- New Forms of Democracy*, praca zbior. London 1986.
- Ortega y Gasset J., *Bunt mas*, Warszawa 1982.
- Ossowska M., *Wzór demokracji*, Lublin 1992.
- Palmer R.R., *The Age of Democratic Revolution: A Political History of Europe and America, 1760-1800*, Princeton 1959.
- Pareto V., *Transformazione della democrazia*, Roma 1921.
- Pateman A., *Participation and Democratic Theory*, Cambridge 1970.
- Powell G. B. Jr, *Contemporary Democracies*, Cambridge 1982.
- Sartori G., *Teoria demokracji*, Warszawa 1995.
- Simon Y. R., *Filozofia rządu demokratycznego*, Kraków 1993.
- Talmon J. L., *The Origins of Totalitarian Democracy*, London 1952.
- de Tocqueville A., *O demokracji w Ameryce*, Warszawa 1976.
- Williams G. L. (wyd.), *John Stuart Mill on Politics and Society*, London 1976.
- Wollheim R., *Democracy*, „Journal of the History of Ideas” XIX, 1958, s. 225-362;
- Znamierowski Cz., *Elita i demokracja*, Warszawa 1928.